

Sezon 1971/72

Pozycja 1/100

PAŃSTWOWY TEATR LUDOWY

w Nowej Hucie

Dyrektor i kierownik artystyczny — WALDEMAR KRYGIER

Z-ca Dyrektora d/s administracyjnych — JAN WĄTROBA

Kierownik literacki — KRZYSZTOF MIKLASZEWSKI

Kierownik artystyczny Sceny NURT 71 — JAN GÜNTNER

Duża scena

Tadeusz Konwicki

SENNIK

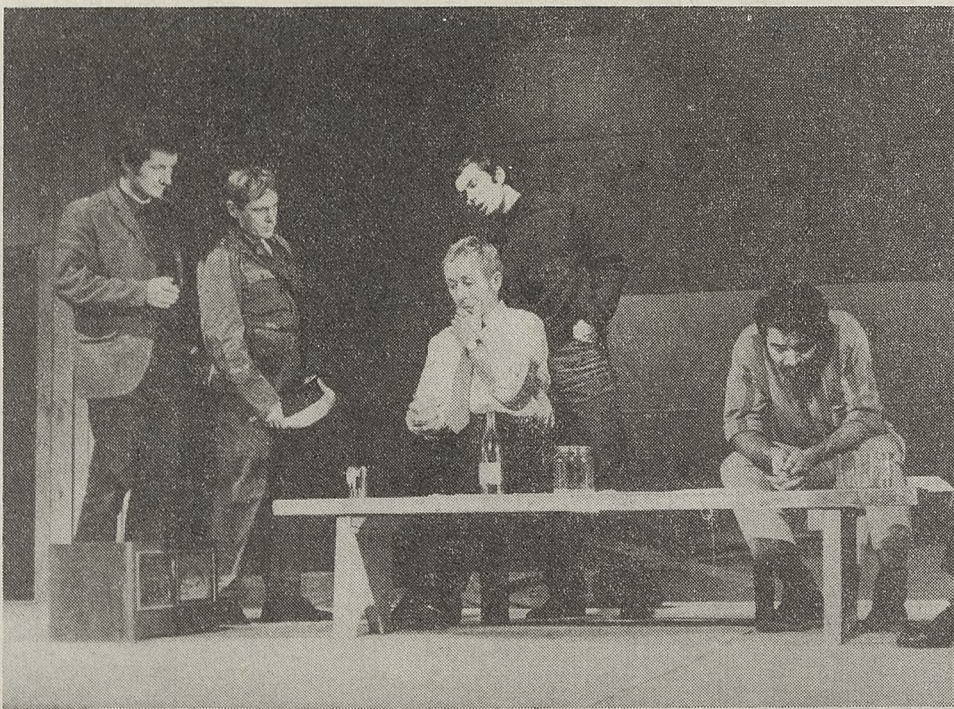
WSPÓŁCZESNY



ZDJĘCIE Z PRÓBY

„Twórczość Konwickiego jest monotematyczna. „Zaduszki”, „Sennik współczesny”, „Salto” mówią o przeszłym cierpieniu i jego względności, o nie spełnionych marzeniach i nadziejach, o terażniejszości zdominowanej przez świadomość tego, co minęło, a co dalej jest obecne. Dla bohaterów Konwickiego najważniejsze sprawy rozstrzygnęły się w wojenno-konspiracyjnej przeszłości, ale rozstrzygnęły się nie jak dramat z porządkującym epilogiem. Takiego epilogu tutaj nie ma. Było już wszystko, ale nic nie zostało do końca przeżyte i wyjaśnione, niczego nie pogrzebała pamięć, nie zracjonalizował umysł. Dramat się nie zakończył — to tylko jego akcja przesunęła się z zewnętrznej rzeczywistości w wewnętrzną (...) Ta świadomość scala przeszłe i terażniejsze wydarzenia, organizuje dziwny korowód postaci wywodzących się z różnego czasu, a odnajdujących się potem na scenie. Świat Konwickiego rodzi się z nieuchronnej antynomii: ci, którzy wczoraj byli bohaterami, dzisiaj — chcąc nie chcąc — są tylko aktorami grającymi własne minione bohaterstwo. Kiedy bohaterowie ograniczają się do wzajemnych kontaktów między sobą, wtedy bohaterstwo nie jest kwestionowane i nikt nikogo nie posadza o aktorstwo”.

Tę trafną charakterystykę pisarstwa Konwickiego, pióra Rafała Marzałka („Mity polskie”) warto zestawzić z wypowiedzią adaptatora i inscenizatora scenicznej wersji „Sennika”, który jako setna premiera wchodzi na deski Teatru Ludowego, Waldemara Krygiera. Krygier, zapytany o zasadniczy temat, który pragnie wyeksponować na scenie z bogatej siatki motywów i wątków tej urokliwej powieści, odpowiedział: Ma to być rzecz o umiejętności rezygnacji. Spięcie na styku: kariera — ambicja, możliwości człowieka stwarza skomplikowany problem wyboru życiowej drogi, problem samookreślenia się człowieka. Spektakl powinien zaakcentować potrzebę aktywności za wszelką cenę, aktywności nawet w sensie „negatywnym”, kiedy wiadomo, iż określone działanie jest z góry skazane na przegraną z działaniem przeciwnie skierowanym. W powieści — Konwicki, a ja — na scenie dowodzimy wyraźnie, że Śmierć Doliny oznacza Wybudowanie Tamy. A to, co się kryje między tymi znoszącymi się dążeniami, które angażują wszystkie siły człowieka, jest sprawą ludzką. Zresztą interpretacja należeć tu będzie do naszych widzów.



ZDJĘCIE Z PRÓBY